

Przyzwalanie jako rys podmiotowego funkcjonowania człowieka

Marek Majczyna*

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków

ACQUIESCING AS A CHARACTERISTIC OF THE SUBJECTIVE FUNCTIONING OF A HUMAN BEING

The category of acquiescing in terms of a process, and acquiescence as the result of that process, is one of the primary issues in the area of the subjective functioning of an individual. In [usunąć the] psychologically-oriented reflections, acquiescing reveals, every time, an individual's own activity. Each activity, in turn, points to a fundamental and primary relationship between that activity and its agent: a given activity is always somebody's. An analysis of both elements of the relationship will, presumably, enable the disclosure of the agent's characteristics: in what way does what is happening with and in a person transform itself into his/her own activity? How does an individual reveal himself/herself in his/her activity? How, out of various elements of the inner reality as well as the socio-cultural one, does a person shape and disclose what he/she claims to be "his/hers"? Psychologically, the category of acquiescing reveals an individual's experiences of one's self and one's relations in their fullness as they appear to him/her.

Key words: acquiescing, agency

Zagadnienie przyzwalania sytuuje się w kręgu rozważań związanych z podmiotowym funkcjonowaniem człowieka. Można przyjąć, że przyzwalanie jest jasnym i wyraźnym przejawem aktywności własnej podmiotu osobowego. Owa aktywność nie jest jakąkolwiek, lecz wyróżnioną i specyficzną jej postacią. Chodzi w niej, najkrócej mówiąc, o sprawianie i spełnianie własnego działania, dokonującego się poprzez jego podejmowanie, sterowanie i finalizowanie. Dokonania własne podmiotu osobowego, z psychologicznego punktu widzenia, akcentują zagadnienia związane z możliwością decydowania (także w zakresie intencji i chęci), ze swobodą działania (także w zakresie warunków i sytuacji) oraz odpowiedzialnością za własne czyny (także w zakresie uznawania swego sprawstwa i uznawania ich następstw). Podmiot staje się więc głównym bohaterem niniejszych analiz, które w konsekwencji mają doprowadzić do podjęcia analiz poświęconych przyzwalaniu¹.

Warto już na wstępie zaznaczyć, że problematyka przyzwalania, aktywności własnej podmiotu i czynu własnego nie należą do sprecyzowanych i zdefiniowanych, przynajmniej w tym opracowaniu. W głównej mierze cho-

dzi o ukazanie pewnego spektrum zjawisk rozgrywających się w świecie podmiotowym jako przejawów aktywności własnej, które konkretny człowiek może uznać za własne, rozpoznać w nich siebie i nadać im osobisty rys. Jak więc można potraktować podmiot i jego aktywność?

PODMIOT: JEGO UJMOWANIE I PRZEJAWIANIE SIĘ

Potocznie, jak również pośród autorów zajmujących się kwestią podmiotu², można odnaleźć tendencję do utożsamiania, albo przynajmniej bardzo bliskiego sytuowania, kategorii podmiotu i jego aktywności z „konkretnym i integralnym podmiotem osobowym” – człowiekiem (osobą³). Wydaje mi się, że dla psychologii takie rozstrzygnięcie ma ogromne znaczenie przy podejmowaniu analizy zagadnienia przyzwalania.

W doświadczeniu, opisywanym zarówno przez antropologię filozoficzną, jak i antropologię psychologiczną, można wypatrzeć kilka ważnych dla problematyki przyzwalania zagadnień dotyczących podmiotu i podmiotowania. Spośród nich szczególnego znaczenia nabierają następujące:

1) w opisie i analizie doświadczenia dany jest zazwyczaj człowiek, który „jest” („istnieje”) i który „dzia-

¹ Należy nadmienić, że niektóre wątki z szerokiej problematyki podmiotowego funkcjonowania człowieka zostały podjęte i przedstawione w dwóch innych opracowaniach (Majczyna, 2000, 2011). Niniejsze rozważania stanowią ich rozwinięcie i konkretyzację zagadnienia tytułowego.

* Korespondencję dotyczącą artykułu można kierować na adres: Marek Majczyna, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków. marekmajczyna@wp.pl

² Niezwykle cenną, najnowszą pracą poświęconą problematyce podmiotu oraz jego obecności we współczesnych dyskursie naukowym jest opracowanie Joanny Trzópek (2013).

³ Pominięte zostają tu rozważania merytoryczne i terminologiczne związane z pojęciem osoby. Na użytek niniejszego opracowania osoba = podmiot = jednostka ludzka = człowiek

ła” („dokonuje”), choć rozmaicie może być ujmowane jego „bycie” i jego „działanie”; odmiennosc ujęć nie odejmuje jednak nikomu własności podmiotowych ani zdolności do bycia podmiotem własnej aktywności;

- 2) podjęcie jakiegokolwiek aktywności ujawnia samostność i samodzielność człowieka, głównie w zakresie rozeznawania warunków i podejmowania decyzji oraz ustosunkowania się do nich,
- 3) wszelkie własności człowieka niejako „jednoczą się” w podmiocie, tworząc wówczas zintegrowaną postać bycia sobą ujmowaną w perspektywie pierwszoosobowej (gdy dotyczy poczucia siebie, przeżywania) bądź w perspektywie trzecioosobowej (gdy dotyczy opisu i analizy konkretnego indywiduum ludzkiego),
- 4) podmiot stanowi stały i trwały „punkt odniesienia” dla wszelkich – aktualnych i potencjalnych – własności człowieka; są one każdorazowo czyjeś, do kogoś należą, przez kogoś są inicjowane i dokonywane, a które rozpoznawane bywają poprzez odniesienie do jego „ja”,
- 5) niekiedy aktywność podmiotu jest opisywana w formie czasownikowej (np. widzę, pragnę) z pominięciem zaimka (ja widzę, ja pragnę), przez co ujawnia się źródłowy i bezpośredni związek pomiędzy podmiotem i jego aktywnością; można wówczas mówić niejako o „zrośnięciu” się podmiotu z jego aktywnością, i ta aktywność nie może być kogoś innego, stając się przez to wyłącznie aktywnością własną podmiotu,
- 6) przeżywanie czegoś (także siebie) ujawnia dwoisty jego charakter: z jednej strony podmiot zdaje sobie sprawę z tego, co przeżywa, co wie lub co pamięta – przeżywam „to”, wiem „to”, pamiętam „to”; z drugiej – zdaje sobie sprawę z siebie jako przeżywającego, czyli spełniającego daną aktywność – „przeżywam” to, „wiem” to, „pamiętam” to;
- 7) podmiot nie wyczerpuje się, spełniając konkretne aktywności, lecz trwając i rozwijając się w czasie, przechodzi od jednej aktywności do drugiej; owo przechodzenie dokonuje się również w odniesieniu do angażowania się w wybraną aktywność wyraźniej i silniej, nasycając ją bardziej sobą, np. stopniowe nasycanie myślenia lub chcenia, aż do jakiejś postaci „odpięcia się” od innych własnych procesów psychicznych.

Wyróżnione powyżej zagadnienia wskazują, nie zawsze w sposób jednoznaczny, na pewne dostępne w rozmaitych analizach podmiotu charakterystyki, które umożliwiają i/lub warunkują bycie podmiotem własnej aktywności. Wśród nich, próbując opisać naturę podmiotu, wymieniane są jego: a) konkretność; b) indywidualność; c) odrębność; d) samoistność; e) integralność; f) oryginalność; g) sprawstwo; h) trwanie w czasie (czasowość). Są to, zdaniem filozofów, niezbywalne charakterystyki, bez obecności których nie można wnosić o kimś, że jest podmiotem, głównie podmiotem osobowym.

Powyższe charakterystyki pozwalają całościowo ujmować się podmiot w jego wymiarze psychologicznym jako dający się rozpoznać poprzez pewne niebudzące wątpliwości co do ich obecności i znaczenia czynniki:

- 1) jedność – jest czymś zupełnie dlań naturalnym i odpowiednim. Niemożliwym wydaje się podział, „parcelacja” podmiotu ani „podmioty cząstkowe”, a każde ewentualne jego zwielokrotnienie w obrębie jednostki staje się poważnym zaburzeniem, gdyż jednoczesna mnogość nie pozwala powiedzieć „ja” (por. Węgrzecki, 1996, s. 39-40). Możliwe jest natomiast istnienie podmiotowości nawet znacznie zredukowanej, choć niezwykle trudno jest ustalić tzw. „minima bycia podmiotem”;
- 2) jedność – ujawnia się w konkretnych dokonaniach człowieka. Będąc jednością, w czymkolwiek człowiek uczestniczy – jest w tym integralnym podmiotem, a nie jakąś swoją „częścią”. Każdy zabieg wydzielenia w nim elementów musi wydać się sztuczny i arbitralny (por. Węgrzecki, 1996, s. 41). W obszarze psychologii dokonuje się rozróżnienia na poszczególne wymiary czy fragmenty przy opisie funkcjonowania człowieka, niemniej jest to jedynie zabieg metodologiczny, rządzący się prawidłowościami poznawczymi i interpretacyjnymi, który w żaden sposób nie rozstrzyga o ostatecznym rozdzieleniu w obrębie całości funkcjonowania człowieka⁴;
- 3) cielesność – jako pierwotne pojedyncze uprzedzienie towarzyszące dokonaniom podmiotu: jeden podmiot nie ma wielu ciał (tj. organizmów). Jedynie ciało danego podmiotu umożliwia mu wyrażanie jego aktywności, niejako „wyjście z” podmiotu i bycie dostępną innemu podmiotowi. W źródłowym sposobie myślenia żywa cielesność jest nieusuwalnym (podstawowym) czynnikiem bycia podmiotem, bez niej bowiem niepodobna mówić w ogóle o możliwości bycia podmiotem, bo jeśli byłoby inaczej, to należałoby zadać pytanie o to, kiedy nieboszczyk bywa podmiotem?
- 4) centrum – w odniesieniu do podmiotu nie jest rozumiane lokalizacyjnie (przestrzennie i strukturalnie), ale czynnościowo: jako to, z czego coś się wyłania i do czego prowadzi (por. Węgrzecki, 1996, s. 52), jako przechodzenie z jednego stanu do drugiego (np. przebudzenie) i jako nadawanie znaczenia pewnej postaci aktywności. Niech przykładem będzie ruch dłonią, który w określonych warunkach będzie potraktowany „jedynie” jako ruch dłonią, ale w innych będzie gestem przywołania, pozdrowienia, powitania itp. Widać w tym geście nie

⁴ U niektórych może pojawiać się pewne zdziwienie, że kiedy myślimy o chorującym człowieku, to w przypadku tzw. chorób somatycznych z większą łatwością niż w przypadku tzw. chorób psychicznych przychodzi nam „wydzielić” niejako i „usamodzielić” konkretny organ (choroba serca) lub proces (nadciśnienie tętnicze) w stosunku do całości człowieka, podczas gdy mając do czynienia z tzw. chorobą psychiczną wszystkie organy i procesy niejako „wtłaczamy” w całość jego stanu chorobowego.

tylko to, że jest skierowany (intencjonalnie) wobec kogoś, ale też to, że jest wykonywany przez kogoś z konkretnym zamiarem. Tym bardziej nie jest ów gest ruchem mimowolnym, automatycznym. W tym momencie rozważań należy wskazać na dwojakie rozumienie automatyzmu (por. Węgrzecki, 1996, s. 36):

- a) pierwsze to czynności, działania i zachowania mimowolne, jakie pojawiają się za sprawą odpowiedniego impulsu (np. czerwienienie się lub łzawienie);
- b) drugie – aktualnie zautomatyzowane czynności i działania, które zostały wyćwiczone i dzięki temu uzyskały odpowiednio wysoki stopień swojej aktywności, np. nawyk⁵ bądź schematyzacja toku aktywności (np. wiązanie sznurówadła lub koordynacja organizmu w czasie prowadzenia samochodu).

W miarę zwiększania się zasięgu automatyzmu w pierwszym znaczeniu (a), zmniejsza się zasięg działań podmiotu osobowego, choć aktywność jest wciąż jego (np. tzw. tiki). W miarę zwiększania się zasięgu automatyzmu w drugim znaczeniu (b), podmiot nie jest angażowany niepotrzebnie, a za Tadeuszem Kotarbińskim można powiedzieć, że „minimalizuje swoje interwencje” (cyt. za: Węgrzecki, 1996, s. 36) przy swoich czynnościach, co umożliwia mu skupienie się na innych swoich działaniach. Chciałbym w tym miejscu podkreślić znaczenie zaimka osobowego, by wyakcentować aktywność własną podmiotu i wzmocnić rozumienie podmiotu jako centrum, które nadaje odpowiednie znaczenie jego aktywności.

- 5) źródło – podmiot ujawnia się w swoistej dla siebie aktywności, jaka pojawia się wraz z wyłonieniem się podmiotu i trwa dopóki podmiot istnieje – bez owej aktywności podmiot byłby nie do pomyślenia; źródło wciąż zasila i nasycza aktywność podmiotu. Owa określona aktywność, ujawniająca się pod postacią sprawstwa⁶, jest wyłączną domeną konkret-

nego podmiotu i nie jest możliwe, by mogła pojawić się niejako poza nim. Jeśli się pojawia, pojawia się jako aktywność innego podmiotu.

AKTYWNOŚĆ WŁASNA PODMIOTU

Rozważając podmiot jako źródło należy wskazać na to, że nie można utożsamiać aktywności podmiotowej z wszelkimi postaciami funkcjonowania jednostki ludzkiej. Istnieją bowiem postaci aktywności, które nie wymagają udziału podmiotu; należą do nich reakcje odruchowe, impulsywne, instynktowne. Jednak owe aktywności mogą być przez podmiot zauważone i mogą oddziaływać na jego aktywność. Zdarza się też, że podmiot dostrzega je poniewczasie. Często daje temu wyraz mówiąc: „Jak to się mogło stać? To mi się po prostu przytrafiło!” Wprawdzie można o nich powiedzieć, że „się dokonują” za sprawą podmiotu (i w nim się rozgrywają), ale nie można by powiedzieć, że „są spełniane” przez podmiot, bo gdyby sam je podjął, to mogłyby one wyglądać zupełnie inaczej. Stanowią one fakty, które podmiot konstatuje, zastaje, starając się co najwyżej zająć wobec nich jakąś postawę i w taki czy inny sposób wpłynąć na ich ewentualne następstwa. To pozwala odkryć pewien pozytywny wymiar w byciu podmiotem własnej aktywności. Tak o tym pisze Węgrzecki:

Zdarza się (...), że podmiot dostrzega ją [aktywność – M.M.] dopiero wtedy, gdy coś się już dokonało i może nawet „trzeba coś z tym zrobić”. Wówczas podmiot niejednokrotnie „bierze” na siebie to, co się stało, jakby w przeświadczeniu, że „taki fakt” powinien leżeć w jego gestii i wyłonić się właśnie z niego. Podmiot daje wtedy wyraz przekonaniu, że pewne zachowania bytu ludzkiego nie mogą odbywać się bez jego udziału (Węgrzecki, 1996, s. 54).

Ów moment udziału podmiotu w jego (swojej) aktywności stanowi rdzeń dla rozważań dotyczących rozmaitych zjawisk będących różnymi postaciami aktywności własnej podmiotu. Zakres i intensywność udziału podmiotu w swojej aktywności może się zmieniać i dotyczyć zróżnicowanych jej poziomów.

W psychologicznych rozważaniach na temat podmiotowego funkcjonowania człowieka podkreśla się głównie stopniowalną i zmienną w czasie jego postać oraz zdolność do aktywnego przekształcania warunków, w których ów podmiot istnieje i działa (por. Spendel, 2006, s. 65). Ów aktywnościowy – obok biernego znoszenia i bycia jedynie zanurzonym w warunkach – charakter ustosunkowania się podmiotu do tego co się z nim i wokół niego dzieje podkreśla rolę, jaką w tym procesie odgrywa przyzwalanie. Owo przekształcanie wyraźnie ujawnia przesunięcie akcentu w kierunku wyższych postaciach istnienia człowieka, jakim – obok owego istnienia – pozostają działanie człowieka i sprawianie przez niego. Oba procesy: działanie (się) i działanie rozgrywają się jednak w podmiocie i dzięki jego własnościom przybierają określone postaci, w jakich się ujawniają. Autorstwo tych ujawniających się postaci podmiotowania nie budzi wątpliwości i pozostaje wyraźnie rozpoznawalne. Wystarczy w tym momencie

⁵ Nawyk – celowo lub przypadkowo utrwalona w postaci automatyzmu dyspozycja do jakiegoś zachowania, przeważnie działania, nabyta przez jego powtarzanie. Stanowi element celowej działalności, a tylko sam sposób ulega automatyzacji. W etyce: stała gotowość do ponawiania określonych czynności, będąca końcową fazą pewnego procesu, którego formę wyjściową stanowią wrodzone skłonności. Zły nawyk nazywany bywa nałogiem.

⁶ Najogólniej bywa ono ujmowane jako relacja, jaka zachodzi między działaniem człowieka a rezultatem owego działania. Od strony podmiotowej z kolei sprawstwo jest ujmowane jako świadoma i celowa aktywność ukierunkowana na osiągnięcie zamierzonego skutku. Ważne w tym obszarze rozważań okazuje się spostrzeżenie dotyczące tego, że choć z definicji aktywność podmiotu jest świadoma, nie zawsze podmiot sobie przypisuje wybór celu. Cel może być wybrany (lub narzucony) przez kogoś innego. Mamy więc do czynienia z sytuacją, w jakiej podmiot częściowo przyzwala. Częściowo o tyle, że choć skutki aktywności w dużej mierze zależą od niego, niemniej nie wybór ukierunkowania tejże (por. Gliszczyńska, 1983).

wskazać na znaczenie poczucia sprawstwa i samokontroli, które dla podmiotu są wyraźnymi i wystarczającymi przejawami jego aktywności własnej.

Bycie więc podmiotem własnej aktywności może przybierać dwie jej formy: „słabą” i „mocną”. Dotyczą one tego zakresu funkcjonowania człowieka, który realizuje się między, po pierwsze, „dzianiem się” czegoś w człowieku, „dzianiem się” czegoś z człowiekiem i „działaniem” człowieka, oraz po drugie, między „przytrafianiem się czegoś człowiekowi” i jego „przyzwalaniem na coś”. Można tym samym rozrysować dwa warianty kontinuum, jakie ukazują nam elementy słabego i mocnego podmiotowania swojej aktywności:

słaba forma podmiotowania mocna forma podmiotowania

Wariant I:

dzianie się → działanie
przytrafianie się → przyzwalanie

Wariant II:

dzianie się → przyzwalanie
przytrafianie się → działanie

W obu wariantach przyzwalanie pojawia się jako proces, jako przechodzenie od jednego punktu do drugiego, różnie długo trwający w czasie. Jacques Maritain określa ów proces plastycznie jako „wykluwanie się”⁷. Proces ów ma doprowadzić do tego, aby coś, co się z człowiekiem lub w nim dzieje oraz to, co mu się przytrafia, przeobraziło się w aktywność [czyn] własną [własny] podmiotu⁸. Niekiedy jednak podmiot przyzwala na dalsze dzianie się tego, co się samo zaczęło i do pewnego momentu samo się działo, a należałoby się spodziewać, że przyzwalanie powinno zmieniać owo dotychczasowe dzianie się w działanie. Można przyjąć, że dopiero uchwycenie w jednym doświadczeniu konkretnej osoby ludzkiej owej relacji między przytrafianiem się (dzianiem się) i przyzwala-

niem, także w jej postaci nie-pozytywnej⁹, pozwala mówić o aktywności własnej podmiotu, ponieważ wówczas podmiot niejako „zbiera się w sobie”, by czegoś dokonać wobec tego, co się z nim i w nim dzieje. Następstwem owego „zbierania się w sobie” mogą pozostawać rozmaite postaci aktywności, od biernego znoszenia czegoś do aktywnego przeciwstawianie się czemuś.

Tak więc, by móc mówić o „aktywności własnej” podmiotu, należy wskazać na możliwe ograniczenia w zakresie tak ujętej aktywności (czyli „własnej”), co pozwoli wyeksponować nie budzące żadnych zastrzeżeń postaci aktywności podmiotowej. Warto więc przywołać kilka (jako przykładowe) postaci bycia, w jakich może funkcjonować podmiot: nieprzytomność, stan hipnotyczny, stan wskazujący na spożycie różnych środków odurzających i, niekiedy w skrajnych przypadkach psychopatologicznych, opętanie.

Jeśli chodzi o relację, jaka zachodzi między podmiotem i jego aktywnością, to trudno wyobrazić sobie aktywność podmiotową, czyli podmiotowanie, pozbawione jakiegokolwiek choremu lub chwilowo opanowanemu przez silny ból, niepokój lub rozpacz, wbrew obiektywnemu spostrzeganiu jego stanu, pozostaje nadzieja, wyzwająca z narzucającego się ograniczenia i pozwalająca na to, że może ustosunkować się do własnego stanu i może coś z własnym doświadczeniem uczynić, niekiedy w sposób dramatyczny ujawniając osobistą „mojość” bycia, rozeznania, decyzji i działania. Tak więc podmiotowanie stanowi *conditio sine qua non* podmiotu. Poprzez aktywność, a przynajmniej przez niektóre jej postaci, podmiot spełnia się, kształtuje się i określa w swym specyficznym charakterze. Z uwagi na znaczenie aktywności można więc powiedzieć, że jest ona sposobem istnienia podmiotu i jego specyficzną własnością, która w pełni dookreśla i podmiot i jego aktywność a przez ujawnia i ukazuje to, co pozostaje niejako jednoznacznym równaniem: podmiot = aktywność własna.

Aktywność tę można też opisać jeszcze inaczej, jeśli się ją przeciwstawi pasywności podmiotu. Wówczas aktywność nie ograniczałaby się jedynie do rozmaitych form działania, lecz obejmowałaby i tę postać aktywności, która uwidacznia się w szczególnych stanach podmiotu. Owa pasywność oznaczałaby wówczas nieczynienie czegoś oraz nieuleganie owym szczególnym stanom. Weźmy pod uwagę i inną postać bierności (por. Poznaniak, 1999) rozumianej jako nieingerencja, wyczekiwanie, poddawanie się bądź podporządkowywanie się zdarzeniom i ludziom; brak aktywności lub aktywność obniżona; brak dążności lub osłabienie dążności do oddziaływania na otoczenie społeczne. Tak ujęta bierność może być reakcją sytuacyjną bądź stałą właściwością człowieka. Często bierność jest efektem obezwładnienia przez siły zewnętrzne, niemniej są też osoby, które w pewnych warunkach nie przejawiają skłonności do brania spraw w swoje ręce,

⁷ „Tolerujemy nasze własne postępy tylko dlatego, że świadomość ich w nas jest zanurzona w niejasnym doświadczeniu podmiotowości. Wykluwają się one jak w gnieździe, gdzie wszystko, nawet najgorsze pęknięcia i największa sromota, muszą mieć nasze przyzwolenie, by z nas emanować w niepowtarzalną świeżość chwili, w której żyjemy; są zanurzone w tym emanującym z podmiotowości macierzyńskim klimacie” (Maritain, 1988, s. 93-94).

⁸ Zagadnienie przytrafiania się czegoś człowiekowi, zarówno w wymiarze międzyosobowym, różnymi elementami rzeczywistości fizycznej, jak i w świecie intrapsychnicznym, pozwala spojrzeć na przyzwalania jako na pewnego rodzaju filtr, przez który są lub nie są przepuszczane elementy, na które dana osoba może lub nie może sobie przyzwolić zgodnie z własnym rozeznaniem określonych warunków. Najwyraźniejszym tego przykładem może być spotkania i poznanie nowej osoby i kiedy to wydarzenie może lub nie może przerodzić się w jakąś postać relacji międzyosobowej z uwzględnieniem lub nieuwzględnianiem warunków, w jakich bytują obie osoby. Przyzwalanie przybiera wówczas postać filtru dynamicznego, rozgrywanego się w czasie, przez co obrazuje ów proces. Przyzwalanie jako proces ma więc swój punkt startowy ujawniany w przytrafianiu się, a jego przebieg i efekt pozostają już swoiste.

⁹ Dotyczy to sytuacji, w których następstwo aktywności własnej może przybrać postać nieprawidłową, destrukcyjną czy zagrażającą podmiotowi bądź innym osobom.

unikając w ten sposób ponoszenia odpowiedzialności za negatywne konsekwencje swych działań (por. koncepcję orientacji defensywnej; Dołęcki, 1993). Skrajną postać bierności przejawia człowiek o mentalności wyrażającej się w przekonaniu o nieuchronności, a nawet – co prawda błędnej – pewnej oczywistej naturalności, istniejącego najgorszego stanu rzeczy (por. Poznaniak, 1999, s. 86).

Swoistą formą aktywności podmiotu osobowego, podstawową w kontekście przyzwalania, są akty intencjonalne (por. Węgrzecki, 1996, s. 59-61). Dzięki nim podmiot „zwraca się” ku czemuś zarówno w świecie wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Czyni to w sposób świadomy i samoświadomy. „Zwrócenie się” nie sprowadza się do „nastawienia na coś”. „Nasłuchiwanie czegoś” nie jest jeszcze intencjonalnym uchwyceniem pewnego przedmiotu, dokonującym się dopiero w „słyszaniu czegoś”. O ile „nastawienie na coś” jest wzmoczoną, czujną gotowością odbioru czegoś, o tyle „zwrócenie się” ku czemuś jest „wychodzeniem” ku pewnemu obiektowi. Owo „zwracanie się” przybiera najróżnorodniejsze postaci. Znajduje więc wyraz w poznawaniu czegoś, w przeżywaniu, w emocjonalnym odnoszeniu się do czegoś, w pragnieniu bądź chceniu czegoś. W ten sposób, podmiot wchodzi w kontakt ze światem i w rozmaitych jego obiektach znajduje dopełnienie własnej aktywności. Bez tego mogłaby ona słabnąć i wygasać. Uchwyczone intencjonalnie obiekty nie tylko umożliwiają wypełnienie zamiarów, ale także dostarczają aktywności podmiotu nowych impulsów – stąd tak wielka rola aktywności podmiotu w jego życiu¹⁰. Można zasadnie wątpić, czy podmiot pozabawiony tej aktywności zdołałby w ogóle funkcjonować jako podmiot, chociaż można by się już zastanawiać nad tym, czy wszelkie postaci aktywności są do tego równie niezbędne.

Podsumowując, przedstawiona wyżej ogólna analiza podmiotu i jego aktywności własnej, pozwala wnioskować o tym, że – jak powiada Tadeusz Kotarbiński – „podmiot działający to żywy osobnik z krwi i kości, chcący tego lub owego i poruszający się tak lub owak lub wysiłający się myślowo, aby osiągnąć to, czego chce” (cyt. za: Węgrzecki, 1996, s. 61-62).

PRYZYWALANIE JAKO SWOISTA POSTAĆ AKTYWNOŚCI WŁASNEJ PODMIOTU

W tym momencie rozważań można wreszcie przejść do zagadnienia tytułowego. Z etymologicznego, ale i najbardziej rozpowszechnionego, punktu widzenia „przyzwalanie” (bądź przyzwolenie) kojarzone jest z: udzieleniem pozwolenia, wyrazić na co zgodę, zezwolić, zgodzić się,

aprobować, akceptować (jako przejawy pewnego procesu intrapsychnicznego – zachodzącego w człowieku) oraz uległość, poddanie się, zgoda (jako pewne stany, w jakich może znajdować się człowiek). Taki opis przyzwolenia akcentuje dwa warianty, które można określić jako ogólne i specyficzne. Do ogólnych wariantów przyzwolenia należy zaliczyć przede wszystkim: 1) udzielenie pozwolenia komuś przez kogoś innego – „ktoś komuś na coś przyzwala” oraz 2) uzyskanie pozwolenia (zgody) przez kogoś, kto się o to starał – „komuś na coś przyzwolono”. Wariant ogólny ujawnia głównie relację między przynajmniej dwoma osobami¹¹ (np. rodzic – dziecko, nauczyciel – uczeń, trener – zawodnik), które znajdują się konkretnym wzajemnym układzie: oczekiwania na wyrażenie zgody na coś, co nie zależy jedynie od osoby oczekującej na pozwolenie. Wariant specyficzny natomiast ujawnia pewną relację, jaka zachodzi w obrębie aktywności własnej podmiotu, a mianowicie: 1) zamiar (intencję) oraz będące jego skutkiem 2) działanie. Ów specyficzny wariant przyzwolenia jest podstawą dla podejmowanych w tym kontekście rozważań. Można by powiedzieć, że ono właśnie dookreśla rozumienie przyzwolenia, które pojawia się jako termin tytułowy: od zamiaru po jego postać zaktualizowaną. Obok jednak, na przykład, zezwolenia i zgody na coś, co się wydarza lub wydarzyć się może, a co jest związane z jakoś rozpoznawalnym efektem, pojawiają się sytuacje (stany), w jakich przyzwalanie przybiera inną postać. Moglibyśmy powiedzieć, że przyzwalanie „wygasa”, zanim osiągnie zamierzony efekt, albo że przyzwalanie „modyfikuje” (zmienia) zaakceptowany sposób działania. Przyzwalanie wówczas wiąże się z odstąpieniem od (w znaczeniu „zaniechania”, „zaprzestania”, „przerwania”, „odejścia od” podjętej uprzednio decyzji, np. co do dalszej interwencji medycznej) i z rezygnacją (w znaczeniu „niepodjęcia”, „niedoprowadzenia do końca” działania, które podjąć można było, np. w trakcie owych działań leczniczych). Mamy więc do czynienia z odstąpieniem od decyzji (zamiaru) i rezygnacją z dalszych działań.

W tak zarysowanym kontekście zagadnienie przyzwalania nabiera specyficznego charakteru. Wyrażają go, oczywiście nie wyczerpując możliwości, chociażby poniższe pytania:

Kto przyzwala?
Na co przyzwala?
Dlaczego przyzwala?
Kiedy przyzwala?
Jak przyzwala?

W ogólnym zarysie odpowiedzi na nie pojawiły się w dotychczasowych rozważaniach. Niemniej, należy przynajmniej pokrótce zarysować kontekst poszczególnych pytań.

¹⁰ Powyższy fragment rozważań pozwala zwrócić uwagę na niezwykle ważne zagadnienie w obszarze problematyki tytułowej, jakim pozostaje kategoria autodeterminacji (*self-determination*) oddawanej również jako samoukierunkowanie lub ukierunkowanie podmiotowe. Głównym czynnikiem procesu autodeterminacji pozostaje aktywność własna podmiotu w zakresie wyboru poprzez stawianie sobie samemu granic (samoograniczanie) bądź wyznaczanie kresu (łac. *terminus*) swojemu aktywności.

¹¹ Ze zrozumiałych względów pominięte zostaną tutaj inne czynniki pozwalające (bądź przyzwalające na coś), jakimi mogą pozostawać reguły (gry), zasady (towarzyskie), procedury (czynności), regulaminy (zachowania się), kodeksy (postępowania).

W pytaniu pierwszym chodzi przede wszystkim o sprawcę, a więc kogoś, kto coś zamierza, wyraża jakiś zamysł lub ujawnia (zdradza) określoną intencję.

Pytanie drugie kieruje nas ku przedmiotowi przyzwalania. Dodatkowo pytamy o to, czy chodzi o myśl, słowo czy czyn¹² 12.

Trzecie pytanie odsyła nas do zamiaru (intencji) sprawcy lub celu, jaki podejmuje się osiągnąć. Pytamy o to, co skłania podmiot do tego, że na coś przyzwala.

Kiedy to pytanie o moment, w jakim dochodzi do przyzwalania. Pytamy o to, czy wyrażenie zgody następuje, na przykład, po namyśle, zaznajomieniu się z różnymi możliwościami i zdobyciu merytorycznych argumentów przesadzających o sprawie (w tzw. „procesie rozeznawania”), czy też bez refleksji.

Pytanie piąte odsłania problematykę wolności, jako brak przymusu zewnętrznego i wewnętrznego oraz swobodę decydowania i działania, a także motywację autonomiczną sprawcy lub ich nieobecność¹³.

Moment przyzwalania potraktowany został jako tzw. mocna forma podmiotowania w odróżnieniu od jej słabej formy, jaką w relacji do przyzwalania jest „przytrafianie się”. Mocna forma podmiotowania wyraża intencjonalny (intencyjny u Ingardena) i wolny akt podmiotu. Wraz z zamiarem i możliwością zrealizowania go pojawia się trzeci aspekt podmiotowania aktywności własnej, jakim jest ponoszenie odpowiedzialności za podjętą aktywność i za jej następstwa, oraz, co zostało szkicowo ukazane, zaniechanie aktywności. Rozważania bezpośrednio związa-

¹² W tym kontekście pojawiają się dwa pytania: 1) czy będzie (jest) to aktywność własna podmiotu lub 2) czy też (jedynie) wyrażana przezeń zgoda, by ktoś inny podjął ową aktywność. W kontekście podmiotowego funkcjonowania człowieka nasuwać się może przypuszczenie, że z przyzwalaniem wiąże się jedynie pierwsza z nich. Uzasadnienia dla tak postawionej kwestii należałoby szukać w jedności podmiotu. Wyrażane bywa jednak i takie przekonanie, że również przyzwalanie na coś, co będzie realizowane „innymi rękoma”, jest związane z tym, kto przyzwala, choć nie podejmuje działania (wykonania). Ów związek ujawnia się w fenomenie odpowiedzialności.

¹³ Powyższe pytania odsłaniają niezwykle ważną i złożoną problematykę dotyczącą przyzwalania. W skrócie, można powiedzieć, że niekiedy można odnieść wrażenie, że przyzwalanie dotyczy jedynie postaci aktywnej, tzn. podejmowania jakiegoś działania. Nie wydaje mi się to jednak uprawnione, ponieważ przyzwalanie obejmuje również tzw. postaci biernego istnienia wobec różnych elementów i procesów, w których pozostaje zanurzona aktywność własna podmiotu. Podawane w tym opracowaniu zróżnicowane sposoby bycia i aktywności własnej ujawniają przede wszystkim zdolność podmiotu do rozeznawania warunków, w których bytuje i działa. Zaniechanie lub rezygnacja, powstrzymanie się lub bierne znośenie czegoś pozostają wciąż postaciami aktywności własnej podmiotu, który na taką właśnie postać swojej aktywności z różnych powodów bądź przyczyn przyzwala. Nie wydaje się więc jakąś sprzecznością, że przyzwolenie obejmuje szeroki wachlarz możliwych postaci aktywności własnej, przy odpowiednim (trafnym i rzetelnym) rozpoznaniu warunków, w jakich zanurzony jest podmiot, i możliwości, którymi dysponuje w danych okolicznościach. Jest to jednak, choć niezwykle interesująca, problematyka wymagająca wnikliwych analiz, które zostaną podjęte i dokonane w innym miejscu.

ne z odpowiedzialnością ukazują fundamentalną dla przyzwalania kwestię, jaką jest tzw. własny¹⁴ czyn podmiotu.

Ingarden (1987, s. 73-74) proponuje wyróżnienie czterech rodzajów sytuacji, w których można mówić o zjawisku odpowiedzialności:

Ktoś ponosi odpowiedzialność za coś (= jest za coś odpowiedzialny)

Ktoś podejmuje odpowiedzialność za coś

Ktoś jest pociągany do odpowiedzialności za coś

Ktoś działa odpowiedzialnie

Jeśli weźmiemy pod uwagę sytuację czwartą, to okaże się, że trzy pozostałe stanowią jej konsekwencje. (Taka zależność nie pojawia w odwrotnym kierunku.) W warunkach, w jakich prawo jest przestrzegane i nie ma jego wypaczeń, człowiek, o ile dopuści się jakiegoś wykroczenia (czyli złamie prawo), ponosi odpowiedzialność i jest do niej pociągany tylko wtedy, gdy jest sprawcą danej aktywności (czynu) i gdy spełnia przewidziane tym prawem warunki. Bycie sprawcą oznacza to, że to właśnie on zainicjował określoną aktywność i dokonał jej dobrowolnie¹⁵. Czyn, jakiego się dopuścił, był jego czynem własnym. Ów czyn własny podmiotu jest opisywany jako własny z uwagi na to, że jest specyficzny i że wyraża się poprzez niego specyficzna aktywność własna sprawcy, mianowicie to, co robi on sam w odróżnieniu od tego, co się z nim dzieje. Sprawcą może być więc jedynie jakiś człowiek, nie jakikolwiek, lecz jedynie przyzwalający i, w następstwie tego, działający. Kto może być uznany za sprawcę w takim kontekście i w takich warunkach? Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że jedynie ktoś, w aktywności kogo można wykazać, iż przyzwolił on na realizację i doprowadzenie do następstw swojego czynu własnego, i że ktoś podjął działania zmierzające do pełnej postaci (znanej mu w danej chwili) następstw swojego zamiaru. Pomijając ważne skądinąd kwestie związane z podmiotem osobowym, dla tematyki tego fragmentu rozważań istotna okazuje się następująca uwaga poczyniona przez Ingardena: „Dla osoby jest [...] konstytutywne to, że jest ona punktem źródłowym możliwych decyzji opartych na zrozumieniu sytuacji [...], a zarazem jest także zdolna realizować to, co sama postanowiła” (Ingarden, 1987, s. 77-78). Obok charakterystyki podmiotu przyzwalającego, Ingarden charakteryzuje również jego aktywność, pisząc: „Musi być aktywnie podjętym działaniem, nie zaś czysto pasywnym znośeniem czegoś, co przytrafia się [podkr. MM] sprawcy, albo mimowolną, automatycznie następującą reakcją” (Ingarden, 1987, s. 78). Specyficznym, dynamicznym rozumianym, elementem czynu własnego pozostaje więc przyzwolenie. Można to, upraszczając, rozpisać następująco: od własnego zamiaru oraz rozpoznaniu okoliczności

¹⁴ Własny – prywatny, indywidualny, swój, autorski, wewnętrzny, intymny, niezbywalny, osobisty, oryginalny, odrębny, autonomiczny, samodzielny, niepowtarzalny.

¹⁵ Dobrowolnie i dobrowolność – przysłówek i rzeczownik wywodzące się od przymiotnika dobrowolny: wynikający z własnej woli, nie przymuszony, działający bez przymusu.

i następstw z nim wiązanych przy przyzwoleniu osiągnięcie (zrealizowanie) owego zamiaru.

Tak więc poprzez przyzwalanie podmiot zdaje sobie sprawę z tego, że może inicjować określone aktywności, że może wpływać na jakość owej aktywności oraz spodziewać się konkretnych skutków zgodnie z zamierzeniami (lub celami). Podmiot zdaje sobie sprawę z owych możliwości własnych nawet wówczas, gdy nie może ich urzeczywistnić z różnych przyczyn (np. ograniczenie wolności działania czy niedostępność koniecznych do realizacji zamierzeń środków), jak również wtedy, gdy wbrew sobie „przyzwala” na coś, na co nie wyraża zgody wewnętrznie (np. w sytuacji szantażu¹⁶).

Ingarden wskazuje więc na dwa momenty istotne dla kwestii własnego czynu podmiotu: 1) podmiot jest źródłem tego czynu i 2) podmiot aktywnie działa, realizując ów osobisty zamiar. Można przyjrzeć się temu bardziej szczegółowo. Jakaś decyzja i jakaś aktywność mogą uchodzić za własny czyn podmiotu tylko wówczas – jak powiada Ingarden (1987, s. 85) – „gdy wypływają wprost z centrum Ja tej osoby” (podmiot jako centrum), „mają w niej swój prawdziwy początek” (podmiot jako źródło), „i kiedy to centrum Ja panuje nad dokonaniem wyłaniającego się z niego działania i kieruje nim, a więc jest nim nie tylko «zainteresowane» osobiście, lecz w całym działaniu się rozgrywającego się działania utrzymuje w «swoim ręku» decydujący wpływ” (jedność podmiotu). Moment przyzwalania może pojawić się dwojako:

- albo wówczas, gdy podmiot „godzi się” tylko na to, co rozgrywa się w nim, w sferze jego osobowego bycia takim oto, albo na to, co wdziera się w tę sferę z zewnątrz i co podmiot akceptuje jedynie z konieczności, ponieważ nie może inaczej (aprobuje, ale nie przyswaja sobie tego, nie staje się owo jednak nim);
- albo wówczas, gdy podejmuje decyzję z siebie samego, „z własnego, nie uwarunkowanego cudzymi powodami zastanowienia, i przedsięwzięcie zaraz akt działania” (Ingarden, 1987, s. 85).

Jak już zostało wcześniej zakomunikowane, możliwe pozostają różne ograniczenia sfery osobowego bycia, tak że człowiek nie we wszystkich wymiarach może podejmować własne decyzje i własne aktywności. Owe ograniczenia mogą pojawiać się jako choroby lub nałogi, mogą być to sfery lub procesy, jakich podmiot nie potrafi ani w pełni, ani we fragmencie kontrolować lub nimi sterować¹⁷. Warto w tym miejscu, dla przykładu, wspomnieć

o narastającym napięciu wewnętrznym, pragnieniu czy pożądaniu, które ilościowo i jakościowo modyfikują aktywność własną podmiotu. Napierające siły i ich swoisty dynamizm niejako wzmacniają wybrany sposób realizacji określonego przeżycia wewnętrznego, jak to się dzieje np. podczas zaspakajania głodu. Wówczas podmiot podporządkowuje się owym siłom. Odmienne wygląda sytuacja, w jakiej znaleźć może się podmiot, który, będąc inicjatorem wszelkich swoich dokonań, może niekiedy zdystansować się od niektórych własnych postaci zachowania i pozostawić je swojemu biegowi, nie czując się zobligowany do tego, by uczynić z nimi cokolwiek lub doprowadzić je do zamierzonego etapu, poziomu lub postaci¹⁸. Przyzwalanie może być blokowane również przez emocje, które gdy tylko podmiot zdaje sobie sprawę z możliwości działania, „przekonują go” niejako, że nie poradzi sobie, że nic z tego nie będzie, że to nie ma sensu itp. Podmiot, idąc tym tropem, ogranicza swoje przyzwalanie, staje się bierny. Jest to ważny aspekt w zakresie samokontroli podmiotu (por. Krzyżewski, 1994, 2008). Ujawnić się wówczas mogą błędne atrybucje, jakich dokonuje podmiot, co w konsekwencji może poważnie naruścić integralność aktywności własnej podmiotu.

Przyzwalanie jako przejaw aktywności własnej podmiotu może być rozpatrywane w kategoriach intrapsychicznych właściwości bądź w kategoriach oddziaływania społecznego (interpersonalnych). W drugim przypadku można wskazać na funkcjonowanie człowieka, jakie jest efektem – lub przynajmniej w dużym stopniu jest uzależnione od – oddziaływania ze strony otoczenia: człowiek przyzwala na to, co jest mu proponowane przez inne osoby. Pośród możliwych postaci tak rozumianego przyzwalania pojawiają się m.in. te, które są związane z wymuszonym wyrażeniem zgody (przyzwolenie wymuszone), ponieważ podmiot nie ma alternatywy (np. przyzwalanie na warunki pracy, ocenę z egzaminu czy zmianę regulaminu gry w trakcie jej trwania). Najbardziej jednak wyraziste, a zarazem „trudne do pojęcia” w obliczu analizy dotyczącej podmiotowania własnej aktywności, formy przyzwalania znalazły potwierdzenie w zebranych danych podczas badań nad m.in.:

- a) dostosowaniem się do opinii innych, konformizmem (por. Asch, 2001);
- b) przynależnością do grupy wyznaniowej, która doprowadziła do śmierci kilkuset osób (por. Oshe-
row, 2001; Syski, 1980);

¹⁶ Szantaż – groźba, przemoc, gwałt, poskromienie, (z)dławienie, tłumienie, obezładnienie, zawładnięcie, (za/o)panowanie, prześladowanie, szykanowanie, gnębienie, zawłaszczenie, zmuszanie, presja, nacisk, przymus.

¹⁷ W skrajnej postaci ujawnić się to może w przypadku osób całkowicie sparaliżowanych, zdanych na inne osoby w podstawowych czynnościach życiowych, i pomimo zachowanej u wielu z nich pełnej samoświadomości, pozostającymi więźniami w swoim cielesnym. Janusz Świtaj wyraził to dobitnie: „(...) jestem jednym wielkim pobożewiskiem. Cmentarzem własnych marzeń, nadziei i planów” (Świtaj, 2008, s. 106).

¹⁸ Trafnym przykładem może być odroczenie gratyfikacji, powszechnie znane zjawisko psychologiczne empirycznie dowiedzione, pojawiające się tu jako modyfikacja podjętej aktywności. Ujawnia ono pewną zmianę w zachowaniu człowieka, będącą efektem rozpoznania i adekwatnego odczytania warunków, w jakich przyszło mu funkcjonować. Owo spełnienie lub osiągnięcie konkretnego celu zostaje odroczone w czasie jako wyraz sterowania aktywnością własną przez podmiot; jego plan ulega modyfikacji poprzez dostosowanie się do rozpoznanych i uznanych przez podmiot nowych warunków.

c) podporządkowaniem się autorytetowi (Milgram, 2001, 2008)¹⁹.

Innym interesującym, a bardziej ogólnym, wątkiem związanym z przyzwalaniem są tzw. techniki wywierania wpływu (np. „stopa w drzwiach”). Pytanie, jakie się nasuwa w związku z tą problematyką jest proste: Co de facto powoduje, że podmiot postąpi zgodnie z zamierzeniami oddziałującego – siła techniki i profesjonalne jej wykorzystanie, czy – a może przede wszystkim – przyzwalanie ze strony podmiotu? (Przysłowiowe podanie palca i „pożarcie” całej dłoni.) W tym kontekście człowiek bywa obiektem oddziaływań ze strony innych osób zgodnie z zasadami, jakie są rozpoznawane przez badaczy zajmujących się psychologią wpływu społecznego (np. Cialdini, 1994; Dent i Brent, 2009; Doliński, 2000). Dane pochodzące z tych badań ujawniają, że pod wpływem różnych, mniej lub bardziej subtelnych, technik oddziaływania społecznego osoba zewnętrznie zachęcana bądź niejako przymuszana często zgadza się na jakąś postać aktywności własnej, wobec której wewnętrznie niejako się dystansuje i nie przyzwala na nią. Przychyla się jedynie do propozycji kierowanej do niej przez innych. Nie wiadomo natomiast, czy w ogóle, w jakim zakresie i w jakim stopniu nastąpiła zmiana postawy osoby poddanej oddziaływaniu ze strony innych osób wobec owej propozycji. Oddziaływanie takie powinno, moim zdaniem, prowadzić do tych samych efektów, niemniej poprzez zmianę postawy, będącej następstwem przyzwalania ze strony podmiotu (por. Aronson i Wieczorkowska, 2001; Wieczorkowska, 1998). W innym bowiem przypadku ów wpływ okazuje się nietrwały. Przyzwalanie stanowiłoby w takich sytuacjach niezbędny czynnik zmiany i późniejszej trwałości postawy.

W odniesieniu do tak ujętego zagadnienia, przyzwolenie wymaga dalszej konkretyzacji i wskazania na (przynajmniej potencjalne) warianty obecności w kontekście podmiotowego funkcjonowania człowieka.

LITERATURA

- Aronson, E., Wieczorkowska, G. (2001). *Kontrola naszych myśli i uczuć*. Warszawa: Jacek Santorski & Co Wydawnictwo.
- Asch, S.E. (2001). Opinie i nacisk społeczny. W: E. Aronson (red.), *Człowiek – istota społeczna. Wybór tekstów* (s. 37-47). Warszawa: Wyd. Nauk. PWN.
- Cialdini, R.B. (1994). *Wywieranie wpływu ma ludzi*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Dent, F., Brent, M. (2009). *Wywieranie wpływu. Umiejętności i techniki przydatne do osiągnięcia sukcesu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Doliński, D. (1993). *Orientacja defensywna*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Doliński, D. (2000). *Psychologia wpływu społecznego*. Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum.
- Gliszczyńska, X. (1983). Poczucie sprawstwa. W: X. Gliszczyńska (red.), *Człowiek jako podmiot życia społecznego* (s. 133-166). Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo PAN.
- Ingarden, R. (1987). O odpowiedzialności i jej podstawach etycznych. W: R. Ingarden (red.), *Książeczka o człowieku* (s. 71-169). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Krzyżewski, K. (1994). Przyczynek do sprawy specyfiki psychologicznego ujęcia podmiotowości – psychologiczne ujęcie samokontroli. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 1141. Prace Psychologiczne 11*, 15-18.
- Krzyżewski, K. (2008). Samoregulacja i samokontrola jako przedmiot psychologii. W: A. Niedźwieńska (red.), *Samoregulacja w poznaniu i działaniu* (s. 17-32). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Majczyna, M. (2000). Podmiotowość a tożsamość. W: A. Gałdowa (red.), *Tożsamość człowieka* (s. 35-52). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Majczyna, M. (2011). „Warunki” i „sytuacje” człowieka dorosłego. W: A. Tokarz (red.), *Pamięć. Osobowość. Osoba. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Galdowej* (s. 177-188). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Maritain, J. (1988). Podmiotowość człowieka. W: J. Maritain (red.), *Pisma filozoficzne* (s. 81-98). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Milgram, S. (2001). Behawioralne badania nad posłuszeństwem. W: J. Siuta (red.), *Konteksty ludzkich zachowań* (s. 89-104). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Milgram, S. (2008). *Posłuszeństwo wobec autorytetu*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Osherow, N. (2001). Jak zrozumieć coś, co nie ma sensu: analiza wydarzeń w Jonestown. W: E. Aronson (red.), *Człowiek – istota społeczna. Wybór tekstów* (s. 102-123). Warszawa: Wyd. Nauk. PWN.
- Poznaniak, W. (1999). O niektórych przyczynach i mechanizmach bierności społecznej. W: H. Sęk, S. Kowalik (red.), *Psychologiczny kontekst problemów społecznych* (s. 81-105). Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Spendel, Z. (2006). Herme(neu)tyzacja psychologii. *Nauka*, 3, 55-77.
- Syski, J. (1980). *Świątynia zagłady*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Świtaj, J. (2008). *12 oddechów na minutę*. Kraków: Wydawnictwo Otwarte.
- Trzópek, J. (2013). *Na tropach podmiotu. Między filozoficznym a empirycznym ujęciem podmiotowości*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Węgrzecki, A. (1996). *Zarys fenomenologii podmiotu*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Wieczorkowska, G. (1998). *Inteligencja motywacyjna. Mądre strategie wyboru celu i sposobu działania*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Studiów Społecznych.

¹⁹ Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że nie wszyscy badani lub uczestnicy wspomnianych wydarzeń (przypadek b) nie podjęli działań przeciwstawienia się zachęce lub naciskowi grupy, przywódcy wspólnoty bądź badacza. Takie zachowanie może dowodzić podejmowania prób będących wyrazem silnej formy podmiotowania.